

665



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA WYBORCZA

ul. Iwicka 19

00-735 Warszawa

Nr 259 z dn. 6-11-90

„Burza” po burzy

Teatr im. Słowackiego przypomina wielką ruinę. Ogródzony płotami, szalunkami i rusztowaniami, spomiedzy których ledwo widać fragmenty pięknej architektury, wygląda jak okręt wyrzucony po burzy na brzeg. Burza nie oszczędziła także wnętrza okrętu, dewastując pokłady i dziesiątkując załogę. Kiedy statek pół roku temu zaczął na dobre tonać, reszta załogi podniosła bunt przeciw kapitanowi. Kapitana zdjęto z mostku. Burza zaczęła przycisnąć. Okręt leżał na boku, na polu potrzaskany, bez specjalnych widoków na przyszłość.

Jerzy Goliński został dyrektorem okrętu-widma w czerwcu i oczywiście jako pierwszą sztukę swojego pierwszego sezonu mógł zagrać tylko „Burzę”. Trzeba było zacząć od uświadomienia sobie prawdy o wszystkich stratach i o nieszczeniach, ale także o możliwościach i nadziejach. Najdziwniejsza ze sztuk

Szekspira, najbardziej „teatralna”, bo dzieje się właśnie w teatrze, stanowiła jedyny w swoim rodzaju materiał do zbiorowej psychodramy. I tak się stało: ta „Burza” jest przede wszystkim autopsychodramą Teatru Słowackiego.

Ten niezwykle i trochę niesamowity spektakl będzie dla wielu widzów zapewne szokiem: czegoś takiego bodaj tam nie było. Nie jest konwencjonalnym spektaklem o cudownej wyspie, gdzie lądują różni ludzie po okropnej katastrofie swojego okrętu, by wreszcie po wielu przygodach, w finale „odnaleźć siebie”. Jest „szukanie siebie” w stanie czystym, bez bajek i cudów, chyba że stricte teatralnych. Odkrywaniem w sobie ocalałych wartości, z których może da się w przyszłości zbudować jakiś „nowy okręt”. Jest więc spektaklem o tym teatrze, o jego aktorach, przenośnie, ale i dosłownie.

Ogromnie trudno powiedzieć, czy jest to spektakl „dobry”, „doskonały”, „zły” czy jeszcze jaki. Jest taki, jacy są ludzie biorący w nim udział. Agresywna brutalność, matka frustracji, splata się naraz z czystą liryką. Jest polityczna współczesność, czasem posunięta do drastycznych aluzji. Bywa aktorstwo wspaniałe i aktorstwo żenujące, pospół. Mógłbym wystawiać pojedyncze cenzurki, ale akurat tutaj wydaje się to nie na miejscu.

Na razie wynika z tego spektaklu, że świat po burzy jest bardzo pozornie szczęśliwszy niż ten przed burzą. Tyle że burza bywa oczyszczająca. Prognostrycy mówią, że po burzy łatwiej się oddycha, powietrze jest lepsze.

Tadeusz NYCZEK

Teatr im. Słowackiego w Krakowie: „Burza” Williama Szekspira, przekład, reżyseria i główna rola: Jerzy Goliński, scenografia: Paweł Dobrzycki, muzyka: Marek Wilczyński. Premiera 27 listopada 1990.